

# Tomczyk, Damian

---

## Nieletni płocczanie - żołnierze Powstania Warszawskiego w niewoli Wehrmachtu

---

Notatki Płockie 28/3-116, 17-19

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Nieletni płocczanie — żołnierze Powstania Warszawskiego w niewoli Wehrmachtu

Na rozkaz dowództwa Armii Krajowej (AK) 1 sierpnia 1944 r. rozpoczęło się Powstanie Warszawskie. Bohaterska walka ludności stolicy Polski trwała 63 dni, najdłużej bronili się powstańcy w Śródmieściu. W tych dramatycznych zmaganiach z okupantem hitlerowskim udział wzięła również młodzież i dzieci, które w większości znajdowały się w kręgu oddziaływania podziemnego harcerstwa, tj. Szarych Szeregów. Małoletni powstańcy pełnili służbę żołnierską na pierwszej linii lub na zapleczu w charakterze łączników, zwiadowców, obsługi poczty polowej. Szybko wykazali, że potrafią walczyć nie gorzej od dorosłych — celnie strzelać, atakować granatami i butelkami zapalającymi czołgi.

W Śródmieściu, gdzie powstanie trwało najdłużej, największą sławą okrył się 15 pułk piechoty AK pod dowództwem ppłka Franciszka Rataja — „Pawła” (28 Dywizja Piechoty AK im. Stefana Okrzei). Oficer ten (1894—1958), rodem z Wielkopolski, posiadał chlubny życiorys: był uczestnikiem Powstania Wielkopolskiego, a podczas III Powstania Śląskiego dowodził pułkiem pszczyńskim<sup>1</sup>. W szeregach tegoż pułku walczyło dwóch nieletnich płocczan: strz. Tadeusz Paczkowski (ur. 29 VII 1928 r. w Płocku, syn Kazimierza, nazwisko panięskie matki: Kucharska) i st. strz. Czesław Józwiak (ur. 11 IV 1928 r. w Główczyźnie w pow. płockim, syn Stanisława, nazwisko panięskie matki: Grabowska)<sup>2</sup>. W literaturze powstania nie ma ich nazwisk.

W końcu września i na początku października działania bojowe w Śródmieściu miały już tylko lokalny charakter; prowadziły je przede wszystkim zdekompletowane oddziały powstańcze Śródmieście-Północ. Dnia 2 października 1944 r. upełnomocnieni przedstawiciele Komendy Głównej AK (płk Kazimierz Iranek-Osmecki i ppłk Zygmunt Dobrowolski (podpisali w Ożarowie pod Warszawą, w kwaterze pełnomocnika Himmlera ds. walki z partyzantami i dowódcy specjalnego korpusu do zwalczania powstania — obergruppenführera SS i gen. leutnanta policji Ericha von dem Bacha, akt kapitulacji. Układ kapitulacyjny gwarantował powstańcom prawa kombatancie, a więc status jeńców wojennych (w myśl Konwencji Genewskiej z 27 VII 1929 r.)<sup>3</sup>.

Po kapitulacji ostatniej broniącej się dzielnicy Warszawy — Śródmieścia — okupant sformował kolumny jenieckie, złożone m.in. z resztek 15 pp AK. Powstańcy opuścili stolicę 4 października 1944 r. i pod eskortą Wehrma-

chtu udali się do pierwszego w ich życiu jenieckiego punktu etapowego — Ożarowa pod Warszawą, gdzie w miejscowej fabryce kabli przetrzymywano ich przez okres jednego — dwóch dni. Stamtąd powstańcy transportem kolejowym zostali wywiezieni do różnych obozów jenieckich na terenie Niemiec. Do Stalagu 344 Lamsdorf (dziś Łambinowice) k. Niemodlina w rejencji opolskiej Niemcy skierowali liczebnie dużą grupę 5 789 osób — jeńców Powstania Warszawskiego: oficerów, podoficerów i szeregowców, w tym około 600 chłopców w wieku od 11 do 18 lat, oraz wiele nieletnich dziewcząt<sup>4</sup>. Wśród tych chłopców, którzy byli bezspornie najmłodszymi jeńcami Wehrmachtu, znajdowało się wspomnianych wyżej dwóch 16-letnich płocczan<sup>5</sup>.

Pobyt małoletnich powstańców warszawskich w stalagu łambinowickim to ponura i mało jeszcze znana karta z dziejów tego jednego z największych w latach 1939—1945 obozów dla szeregowych w Trzeciej Rzeszy. W dotychczasowej historii wojen nie zanotowano faktu więzienia dzieci w obozach jenieckich i to w takiej liczbie; casus młodocianych powstańców był więc zdarzeniem bez precedensu.

Podróż do Łambinowic powstańcy odbywali w zamkniętych, zakratowanych wagonach — w każdym po około 50—60, a nawet 80—100 osób — w zależności od pojemności wagonu. Powstańcy jechali przez Częstochowę, Opole, pod silnym konwojem Wehrmachtu, bez jedzenia i picia, stłoczeni (w pozycji stojącej), bowiem w przeładowanych wagonach nie można było siedzieć, a tym bardziej odpoczywać; potrzeby fizjologiczne trzeba było z konieczności załatwiać w wagonach, a tylko sporadycznie można było to czynić przez dziury wydłubane w podłogach przy pomocy szczyrzyków (podczas postojów konwojenci nie otwierali wagonów). Duszne zużyte powietrze potęgowało pragnienie oraz utrudniało oddychanie, dlatego też niektórzy młodociani powstańcy mdleli w czasie jazdy. Mimo to małoletni jeńcy godnie znosili trudy podróży, urozmaicając sobie czas śpiewaniem pieśni wojennych. Transporty kolejowe z powstańcami warszawskimi przybyły do Łambinowic w dniach 6 i 7 X 1944 r.<sup>6</sup>

Już w czasie wyładunku żołnierze Wehrmachtu zachowywali się brutalnie wobec powstańców: wypychali ich na nasyp, bili kłami karabinów, kopali, kłuli bagnietami, rannym odbierali laski, zrywali biało-czerwone opaski z rękawów i orzełki polskie z czapek lub furażerek, używali obraźliwych epitetów,

np. „polnische Banditen aus Warschau”. Ponieważ wyładunek rozpoczął się od niespodziewanej napaści Niemców, dlatego też wielu jeńców nie miało czasu ubrać się, oraz zabrać z wagonów swoich rzeczy. Wśród przekleństw i pogroźek Niemcy uformowali z powstańców kolumny marszowe. Mimo obecności rannych, kontuzjowanych, chorych i dzieci przemarsz do obozu jenieckiego odbywał się w szybkim tempie, wśród złowrogich wymyślań i ekscesów (np. ciskano kamieniami) ze strony miejscowej ludności, przede wszystkim zaś młodzieży z „Hitlerjugend”. Powstańców prowadzono do odległego o około 6 km obozu. Szli pod eskortą żołnierzy Wehrmachtu jadących na rowerach i mających przy sobie psy. Pozostających w tyle szcztu psami. Niektórzy z jeńców rzucali na ziemię plecaki, walizki, koce, palta, aby utrzymać się w tempie marszu oraz mieć siły dla ratowania dzieci, słabszych i rannych.

Podczas marszu najmłodszy jeńcy mdleli z pragnienia, coraz częściej słychać było okrzyki „wody”! Ci, którzy mogli maszerować o własnych siłach, śpiewali „Szturmówkę”. Po dotarciu do obozu, jeńców z każdego transportu poddano grutownemu przeszukaniu osobistemu, podczas którego odebrano im do „depozytu” posiadane pieniądze, wartościowe rzeczy oraz legitymacje AK. Rewizję przeprowadzali Niemcy na placu apelowym, który powstańcy nazwali, w związku z odbywającym się tam rabunkiem ich mienia — „szaber placem”, lub „placem szabru”. 8 X 1944 r. dokonano ewidencji powstańców, a w ślad za tym wydano im metalowe numery jenieckie (znaczniki tożsamości). Wykonano także wszystkim jeńcom zdjęcia z zawieszonymi na szyi numerami jenieckimi<sup>7</sup>. Od tej pory stali się numerami, nie mieli nazwisk. W niewoli, podobnie jak w czasie walk w Warszawie, posługiwali się pseudonimami.

W zachowanej dokumentacji ponemieckiej (listy transportowe Wehrmachtu) znajdujemy również pewne informacje na temat danych osobowo-rodzinych dwóch płoczan. Strz. Tadeusz Paczkowski otrzymał w obozie łambinowickim numer jeniecki 103 336. Podał on też nazwisko i adres najbliższej osoby, którą niemiecka komendantura miała powiadomić o jego pobycie w niewoli: ppor. Kazimierz Paczkowski (zapewne ojciec), Oflag II D Gross-Born (dziś Borne-Sulinowo w woj. koszalińskim), był to obóz dla jeńców oficerów. Z kolei strz. Czesław Józwiak — „Kostek” nosił w stalagu łambinowickim numer jeniecki 103 178. Podał on adres Jana Grabowskiego: Głównych w pow. płockim<sup>8</sup>. Należy nadmienić, iż w zachowanych źródłach nie ma pseudonimu, którym posługiwał się w Powstaniu Warszawskim, jak również w codziennym życiu obozowo-jenieckim strz. Tadeusz Paczkowski.

Warunki bytowe w stalagu łambinowickim były niezwykle ciężkie. Nieletnich i dorosłych

żołnierzy Powstania Warszawskiego umieszczono w sektorze dla jeńców radzieckich („Teillager” zwanym również „Russenlager”), a więc najbardziej prymitywnej części Stalagu 344. Dzieci i młodzież szczególnie dotkliwie odczuwały głód, zimno i plagę różnych insektów. Niskokaloryczne i jednorodne pożywienie — raczej symboliczne — było przyczyną dotkliwego głodu, chorób oraz spadku wagi u młodocianych jeńców. Chcąc wymusić poprawę pożywienia, najmłodszy żołnierz Powstania Warszawskiego urządził na początku listopada trzydniową głodówkę, odmawiając przyjmowania podstawowego posiłku czyli zupy z palonej brukwi. Jeńcy nie otrzymywali białej pościelowej, myli się w kamiennych korytach z zimną wodą, dopiero z nastaniem pierwszych chłódów wydano im po miednicy na izbę wraz ze skąpym przydziałem „gliniastego” mydła. W zdewastowanych barakach było przeraźliwie zimno, a niewielkie przydziały brykietów i drewna nie wystarczały do ogrzania pomieszczeń. Jeńcy spali więc w ubraniach i płaszczach<sup>9</sup>.

Do szczególnie uciążliwych i wyczerpujących siły należały wielogodzinne apele, organizowane przez komendę obozu bez względu na pogodę, w czasie których nierzadko bito, kopano i szcztu psami nieletnich jeńców. Swoistą formą szykan były też rewizje osobiste i częste przeszukiwania baraków. Po jakimś czasie młodocianych umieszczono pod opieką oficerów AK. Prawdopodobnie nastąpiło to na skutek interwencji Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i kategorycznego żądania polskiej komendy obozu.

18 października 1944 r. przeprowadzono w Stalagu 344 Lamsdorf niecodzienny i niespodziewany apel, podczas którego niemieckie władze obozowe chciały wyselekcjonować młodocianych żołnierzy, jeszcze częściowo rozproszonych wśród dorosłych kolegów. Polski komendant bloku młodocianych, kpt. Waclaw Zagórski — „Lech Grzybowski”, wydawał komendy, po których kolejno opuszczali szeregi jeńcy poniżej 18 lat. Apel ten filmowali Niemcy, chcąc wykorzystać motyw dzieci-żołnierzy do propagowania idei Volkssturmu (hitlerowskiego pospolitego ruszenia) wśród młodocianych Niemców. Gdy jednak z szeregów zaczęło występować coraz więcej najmłodszych żołnierzy Powstania Warszawskiego, hitlerowców ogarnęła wściekłość i przerwali filmowanie; mieli zamiar propagować walkę nieletnich, bo palił im się już pod nogami grunt, lecz nie zamierzali rozślawiać męstwa i bohaterstwa młodocianych jeńców AK<sup>10</sup>.

Na placu apelowym obozu łambinowickiego — wśród około 600 najmłodszych żołnierzy świata — stanęło wówczas także dwóch płoczan. Po tym apelu władze stalagu wyselekcjonowały najmłodszych jeńców w niewoli Wehrmachtu. Dla większości z nich Łambinowice były tylko obozem przejściowym w drodze do innych stalagów położonych w głębi

Niemiec i Austrii. I tak 18 listopada 1944 r. skierowano transportem kolejowym do Stalagu IV B w Mühlberg am Elbe (dziś terytorium NRD) grupę 249 najmłodszych jeńców, w której znaleźli się strz. Tadeusz Paczkowski i st. strz. Czesław Józwiak — „Kostek”<sup>11</sup>.

Nieletnich jeńców załadowano do wagonów towarowych i 22 listopada 1944 r. transport dotarł do Stalagu IV B Mühlberg am Elbe. Wśród chłopców było wielu chorych, przede wszystkim na biegunkę głodową — na drogę otrzymali suchy prowiant (po ok. 600 gramów chleba), a w czasie jazdy tylko raz wydano im po 250 gramów chleba i jeden raz mogli zaczerpnąć wody. W stalagu tym nieletni jeńcy przebywali od 22 do 28 listopada 1944 r., w części obozu, w której więziono ok. 2 000 kobiet — żołnierzy AK. 27 listopada jeńcy-chłopcy zostali zdemobilizowani, tj. za zgodą polskich władz obozowych pozbawieni przez Niemców statusu jenieckiego. Niemiecka komendantura Stalagu IV B Mühlberg am Elbe zobowiązała najmłodszych żołnierzy Powstania Warszawskiego do pracy w okolicznych zakładach przemysłowych, tworząc z nich tzw. oddziały robocze<sup>12</sup>. Nie wiadomo jednak, gdzie

pracowali strz. Tadeusz Paczkowski i st. strz. Czesław Józwiak — „Kostek”.

Niestety, nie wiemy nic na temat dalszych losów tych dwóch płocczan — żołnierzy AK i uczestników Powstania Warszawskiego, a potem jeńców Wehrmachtu. Wszystkie okoliczności życia obozowego stały się także ich udziałem. Młodociany wiek nie dawał im bowiem żadnych przywilejów w traktowaniu ich przez żołnierzy Wehrmachtu. Wszystkich miała chronić konwencja jeniecka. W praktyce wyglądało to zupełnie inaczej. Wymagali oni jeszcze opieki rodziców, zwłaszcza ciepła matczynego. Bardzo złe odżywianie i fatalne warunki sanitarno-higieniczne odbiły się niekorzystnie na zdrowiu dzieci i młodzieży w niewoli Wehrmachtu.

Być może w Płocku mieszkają rodziny lub znajomi Tadeusza Paczkowskiego i Czesława Józwiaka, którzy mogliby uzupełnić ich biografie wojenne i — jeśli przeżyli gehennę życia jenieckiego — również i ich powojenne losy. Jako jedni z najmłodszych żołnierzy Polski Walczącej zasłużyli sobie bowiem swoją patriotyczną postawą na pamięć obecnych i przyszłych pokoleń tego regionu.

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup> *Encyklopedia Powstań Śląskich*, Opole 1982, s. 472.
- <sup>2</sup> Nazwiska owych dwóch młodocianych płocczan zdołano ustalić na podstawie kwerend źródłowych (list transportowych jeńców — żołnierzy AK z Powstania Warszawskiego do Stalagu 344 Lamsdorf); Archiwum Muzeum Martyrologii i Walki Jeńców Wojennych w Łambinowicach (dalej AML), zespół: Wehrmachtauskunftstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene (dalej WAST), lista transportowa nr 351, k. 20 i 9.
- <sup>3</sup> *Encyklopedia II wojny światowej*, Warszawa 1975, s. 626.
- <sup>4</sup> D. Tomczyk, *Młodociani uczestnicy Powstania Warszawskiego w obozie jenieckim Wehrmachtu Stalag 344 Lamsdorf, Jeńcy wojenni w niewoli Wehrmachtu. Łambinowicki Rocznik Muzealny*, R. 5:1982, s. 16—18, 36. Liczba dziewcząt przebywających w obozie łambinowickim nie jest dotychczas znana.
- <sup>5</sup> AML, WAST, lista transportowa nr 351, k. 9 i 20; D. Tomczyk, *op. cit.*, s. 59, 69 (aneks, lp. 171 i 337).
- <sup>6</sup> D. Tomczyk, *op. cit.*, s. 19.
- <sup>7</sup> *Ibidem*, s. 19—21; J. Filipowicz, *Miałem wtedy 14 lat*, wyd. 3, Warszawa 1975, s. 132—133; A. Czarski, *Zielone lata w mundurze*, Warszawa 1969, s. 155—156.
- <sup>8</sup> AML, WAST, lista transportowa nr 351, k. 20 i 9.
- <sup>9</sup> D. Tomczyk, *op. cit.*, s. 21—23; J. Sawczuk, *Hitlerowskie obozy jenieckie w Łambinowicach w latach 1939—1945*, Opole 1974, s. 144—146; A. Czarski, *Zielone lata [...]*, s. 157—158; J. Filipowicz, *op. cit.*, s. 138, 142.
- <sup>10</sup> Apel młodocianych opisał A. Czarski, *Najmłodszy żołnierz walczącej Warszawy*, Warszawa 1971, s. 10—29. Autor ten, uczestnik Powstania Warszawskiego, a wówczas 14-letni jeńiec obozu łambinowickiego, nie wymienił jednak nazwisk strz. Tadeusza Paczkowskiego i st. strz. Czesława Józwiaka — „Kostka”.
- <sup>11</sup> D. Tomczyk, *op. cit.*, s. 34 oraz aneks: lp. 171 i lp. 337 (s. 59, 69).
- <sup>12</sup> A. Czarski, *Najmłodszy żołnierz [...]*, s. 7.